РПі 24.126
R.38:Nr.1,dod.
(1912)

R 1912 № 1-52

Nr. 1. ...iałej 7. stycznia 1912 r. Rok XXXVIII.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLSKIEJ DEMOKRACYI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA BIBLIOTECZKA [illegible]

„WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA, KRÓLESTWO BOŻE SPRAWIEDLIWOŚCIĄ [illegible] JEZUS CHRYSTUS! [illegible]

Cena z dodatkami: „Cepów", „Niewiasty", „Pracownika polskiego", i „Gospodarza" rocznie pięć koron; półrocznie 2 kor. 50 hal, ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — Do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek. — Do Francyi rocznie 6 franków. — Dodatki roczne, płatne osobno: „Kalendarze". Administracya w Bielsku, Blichowa 40. Telefon 418/IV.

Zjazd stronnictwa.

Robota organizacyjna idzie w kraju żwawo. Obudziły się dusze ludu, dusze wiernych uczniów śp. ks. Stojałowskiego i gdy przewodnik nieodżałowany zamknął powieki, zabrał się naród do pracy, aby dzieło wiekopomnego tryduna ludu nie poszło na marne. Robota wre i kipi. Przestańmy już drukować spisy komitetów gminnych, bo nam ledwo rąk i czasu starczy na wpisywanie tych pocieszających wiadomości w księgi. Bóg zapłać tym wszystkim dzielnym pracownikom, którzy na pierwsze wezwanie stanęli jak żołnierze Chrystusowi do apelu i zajęli się organizacyą swoich gmin. A tych, którzy pismo moje, wzywające do organizacyi, dostali w ręce i jeszcze nie pospieszyli do tworzenia komitetów gminnych, proszę i wzywam, żeby to jak najprędzej uczynili.

Praca postąpiła tak daleko naprzód, że już dziś mogę oznaczyć czas zjazdu stronnictwa.

Naznaczam więc ten zjazd na dni 24 i 25 marca roku 1912 w Krakowie.

Do tego zjazdu trzeba się przygotować, ażeby był z niego pożytek. Inaczej szkoda ściągać ludzi z daleka na dwa albo i trzy dni do obcego miasta, jeżeli z tego zjazdu nie wywiozą pokrzepienia na duszy, wskazówek do dalszej pracy, wyjaśnienia wielu trudności. Kto z naszego zjazdu wróci do domu, powinien powiedzieć sobie i czuć, że tych dni nie stracił, że trud jego i ofiara przyniosły mu naprawdę pożytek.

Musimy więc ten zjazd należycie przygotować. A przygotowanie trzeba zacząć od dołu, od gminy. Gdzie więc jeszcze nie utworzono komitetu gminnego według moich dawniejszych wskazówek, tam trzeba to jak najprędzej zrobić i do redakcyi o tem donieść, żeby to było zaciągnięte w księgi. Wszystkie komitety gminne mają sporządzić spis stojałowczyków, lub stronników związku narodowo-ludowego w swojej gminie. Spis taki należy przysłać do Redakcyi. Wiele gmin już to uczyniło, ale jest wiele takich, które tego spisu nie zrobiły. Prezes Komitetu, niech więc dopilnuje sekretarza, żeby

107155

ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

taki spis prędko zrobił. Na to został sekretarzem wybrany, żeby spisywał to co dla organizacyi jest potrzebne.

Od połowy stycznia będę jeździł po powiatach, ażeby zwoływać zgromadzenia powiatowe i tworzyć zarządy powiatowe. Gdzie nie potrafię sam dojechać, tam będę posyłał delegata. Proszę więc delegatowi tak ufać, jak mnie samemu. Dla sprawności tworzyć będziemy zarządy powiatowe dla powiatów sądowych, bo są mniejsze niż starostwa i powiaty autonomiczne. Wszystkie więc gminy, które należą do jednego sądu powiatowego, mieć będą zarząd powiatowy. W ten sposób na obszarze jednego starostwa znajdzie się trzy, a czasem i cztery zarządy powiatowe naszego stronnictwa.

W gazetce ogłoszę dzień, godzinę i miejsce zebrania w każdym powiecie sądowym. Proszę już dzisiaj wszystkich naszych przyjaciół i stronników, ażeby koniecznie na zebraniu się stawili, żeby nikogo nie zabrakło, żeby w powiecie sądowym nie brakowało na zebraniu przedstawicieli ani jednej gminy, ani jednego przysiółka. Bracia kochani, na pamięć ks. Stojałowskiego, który dla was życie całe oddał, proszę was i zaklinam, żebyście w oznaczony dzień jawili się w oznaczonem miejscu wszyscy co do jednego.

Na zebraniu powiatowem mówić będziemy o naszych potrzebach, o polityce, o tem z kim się łączyć, a kogo zwalczać, o naszych żądaniach do Sejmu, do parlamentu i do władz oraz urzędów, a wreszcie wybierzemy zarząd powiatowy. Do zarządu wybierze się przynajmniej po jednym przedstawicielu z każdej gminy. Gminy, w których jest wielu stojałowczyków, dadzą do zarządu powiatowego nie jednego, ale dwóch, trzech i więcej członków, aby była sprawiedliwość.

Widzicie z tego Bracia kochani, po co nam potrzebne spisy wszystkich członków stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, albo związku narodowo-ludowego z gminy. Oto, żeby wiedzieć, ilu członków do zarządu powiatowego ma ta gmina wyznaczyć.

Dobrze by było już teraz, żeby Komitety zastanowiły się, których ludzi wyznaczają do Komitetu powiatowego. Gdzie w gminie jest mniej naszych niż stu, tam komitet wyznaczy jednego na członka zarządu powiatowego. Gdzie więcej niż 100 tam dwóch; gdzie więcej niż dwustu stojałowczyków tam trzech i t. d.

Na członków zarządu powiatowego wyznaczać ludzi rozumnych, uczciwych, wiernych, którzy prenumerują „Wieńca-Pszczółkę“, a w ten sposób zawsze wiedzą, co się na świecie dzieje. Zarząd powiatowy musi odbywać posiedzenia cztery razy do roku, a w razie potrzeby i częściej. Członkowie zarządu powiatowego muszą więc zobowiązać się, że na te posiedzenia będą przyjeżdżać.

W ten sposób przez tworzenie Komitetów gminnych i zarządów powiatowych przygotujemy zjazd stronnictwa. O zjeździe napiszę obszernie w następnych numerach. Tymczasem powiem, że przedmiotem obrad zjazdu stronnictwa będą następujące sprawy:

1) polityka polska w kraju i w państwie,
2) stronnictwa polskie i nasz stosunek do nich,
3) potrzeby włościan,
4) potrzeby robotników,
5) potrzeby rzemieślników, sklepikarzy i szynkarzy chrześcijańskich,
6) wybór krajowego zarządu stronnictwa,
7) nasza gazeta.

To są główne przedmioty, z których przy rozprawie wyłonią się setki uwag, wniosków, wskazówek i uchwał. Mamy oznaczyć naszym Komitetom i zarządom plan pracy na cały rok, ustalić program, wytyczyć drogę, poprostu wszystko zbudować.

A więc przygotujmy się do tego przez utworzenie organizacyi w gminach i w powiatach.

Jan Zamorski.

ЛННБ України ім. В. Стефаника
01508364R

Słuchajcie ludzie!

Przy wyborach ukradli mi głosy i przepadłem. Zacząłem szukać spawiedliwości, bo znam przecież ustawę i widzę, że w Galicyi dla chłopa sprawiedliwości niema. A było tak:

W Rycerce powiatu żywieckiego ogłosił Komisarz wyborczy dnia 28. czerwca 1911, że Maciej Fijak dostał głosów 17. Ja wniosłem do prokuratoryi w Wadowicach doniesienie o popełnionej kradzieży głosów i postawiłem 34 świadków którzy zobowiązali się pod przysięgą stwierdzić, że oddali głosy na Macieja Fijaka z Pietrzykowic. Macie galicyjskie wybory. Jak wrzucisz do urny 34 głosy na stojałowczyka, to wyjmą z niej 100 na stańczyka. I macie galicyjską sprawiedliwość. Pan prokurator przesłuchał członków komisyi, która się dopuściła kradzieży głosów i zastanowił dochodzenie.

Panie Prokuratorze! Podałem imiona 34 świadków na piśmie, teraz je podaję w druku w gazecie. Są to: Michał Zoń Nr. domu 79, Marcin Krawiec 224, Józef Krawiec 224, Franciszek Słowiak 23, Ignacy Paciorek 24, Stanisław Bułka 273, Marcin Janota 29, Stanisław Łaboziak 191, Wawrzyniec Sołtysik 219, Jan Paciorek 45, Franciszek Żabnicki 48, Marcin Zoń 48, Stanisław Orawiec 235, Piotr Kuś 196, Jędrzej Biber 55, Ludwik Przyszcz 56, Józef Paciorek 225, Marcin Włoch 71, Jan Pustelnik 78, Józef Pustelnik 76, Tomasz Badwariak 81, Jan Wolny 95, Jan Wakuła 179, Józef Mieszczak 20, Jan Płoskonka 42, Jan Hutyra 37, Wojciech Krawiec 164, Józef Krawiec 164, Józef Abram 204, Franciszek Pantofia 16, Jan Przyszcz 271, Jan Biber 55, Marcin Pawlus 241, Adam Wolny 95.

Wszyscy są z Rycerki dolnej powiat Żywiec. Może teraz, gdy ich w gazecie wymieniłem, Pan Prokurator będzie łaskaw ich przesłuchać. Jeżeli Pan tego nie zrobi, to ja obrażę całą prokuratoryę, a jak mnie wtenczas będziecie skarżyć za obrazę władzy, to może wtedy przynajmniej znajdę sposobność, żeby sądownie udowodnić kradzież głosów.

Zaskarżyłem po wyborach komisarza, który przeprowadzał wybory w Stryszawie i postawiłem tylko trzystu świadków. Pięć miesięcy mija od tego czasu, a o skardze i o terminie ani dudu. Podobno prokuratorya zażądała aktów z parlamentu. Komisya legitymacyjna w parlamencie uchwaliła, że przewodniczący ma prawo według uznania wydawać akta sądowi i prokuratoryi. Przewodniczący komisyi legitymacyjnej jest poseł Daszyński, który tyle lat wołał, że szuka sprawiedliwości. Zobaczymy, czy akta wyda czy nie, czy jest pachołkiem Bobrzyńskiego, czy wolnym posłem, czy kłamał, czy mówił prawdę, kiedy przez kilkadziesiąt lat zapewniał, że szuka i domaga się sprawiedliwości. Panie Daszyński! Po tym postępku będziemy pana sądzić.

Mnie biednemu chłopu odmawiają sprawiedliwości. Ale ja nie przestanę wołać, choćbym miał nie wiedzieć jaki skandal robić, poki się sprawiedliwości nie dowołam. Nie chodzi mi o skradziony mandat. Ja chcę wiedzieć, czy w Galicyi są ustawy po to, aby ich wszyscy słuchali, czy też po to, żeby rozmaici komisarze mieli co przekraczać, wykrzywiać i gwałcić.

Wołam o sprawiedliwość.

Wasz zawsze

Maciej Fijak, były poseł.

Pietrzykowice 10. grudnia 1911.

Od Wydawnictwa.

Wskutek wielkiej masy nadchodzących listów, prosimy kochanych Czytelników o cierpliwość, jeżeli nie każde zamówienie lub zapytanie natychmiast będzie zaspokojone. Miesiąc styczeń daje zawsze w administracyi i ekspedycyi najwięcej zajęcia. W niedługim czasie wszelkim żądaniom uczynimy zadość. — Kalendarzy pierwszych parę tysięcy rozesłaliśmy; dalsza wysyłka nieco się zwlekła, wobec opóźnienia, jakie sprawił nam introligator z niedostarczeniem na czas oprawionych egzemplarzy.

Do Braci włościan!

Zbliża się sesya sejmowa. Dzisiejszy Sejm trwa już cztery lata, ale skutków jego roboty jakoś nie widać. Wina za jałowość posiedzeń sejmowych spada w części na konserwatywną większość w Sejmie, a w części na ruskich ukraińców.

Trzeba sobie przypomnieć, że Sejm został wybrany tylko dla uchwalenia nowej ordynacyi wyborczej, poczem miał być rozwiązany, a pracę miał prowadzić nowy Sejm, wybrany na podstawie nowej ordynacyi przez powszechne wybory.

Ale uprzywilejowani wybrańcy nie spieszyli się z uchwaleniem nowej ordynacyi bo chcieli dłużej piastować mandaty. Zmarnowali rok 1908, 1909 i 1910. Potem wybuchła ukraińska muzyka i panowie sejmujący, choćby byli chcieli, nie mogli w roku 1911 nic zrobić. Za trzy lata zmarnowane spada wina na większość sejmową, złożoną z konserwatystów, których popierają ludowcy. Dopiero zmarnowanie czwartego roku spada na ukraińców czyli Rusinów.

Lud cały powinien więc zażądać od posłów sejmowych z gmin wiejskich i z miast, żeby raz z tą sejmową ordynacyą skończyli, bo cierpliwość ludu zaczyna się wyczerpywać. Żądamy do Sejmu takiego sposobu wybierania jak do parlamentu, a tylko chcemy ludowi polskiemu we wschodniej Galicyi zabezpieczyć prawo wybierania Polaków, tudzież żądamy skasowania okręgów dwumandatowych. Osiągnąć to można łatwo przez zaprowadzenie katastru narodowego, aby Rusini wybierali swego posła osobno, a Polacy osobno. Przez wprowadzenie katastru narodowego do Sejmu poprawi się ordynacyę wyborczą do parlamentu.

Druga ważna sprawa, to zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Na lud zwaliły się klęski, a powołany do ratowania namiestnik nie zażądał dotąd od starostów oszacowania szkód, nie ułożył planu ratunkowego, nie powiedział dotąd rządowi, ile na kraj pieniędzy potrzeba. Za to ogłosił w gazecie urzędowej, że przyjmuje odpowiedzialność za wszystkie weterynarskie zarządzenia celem tępienia pryszczycy. A wszyscy wiedzą, iż te zarządzenia gniotły ludność włościańską bardziej niż sama zaraza.

O te zapomogi należy się upomnieć, bo inaczej pieniądze podatkowe, uchwalone przez posłów w parlamencie, pójdą na zapomogi do tych krajów, których namiestnicy przedłożą wnioski, jak myślą ratować swoich ludzi. Galicyjskie pieniądze podatkowe pójdą więc na ratowanie Niemców i Czechów, bo tam namiestnicy dbają o ludność kraju.

Ten obowiązek dbania o ludność dotkniętą nieszczęściem muszą posłowie sejmowi silnie i skutecznie przypomnieć galicyjskiemu namiestnikowi.

A kto posłom sejmowym ich obowiązki przypomni? Lud.

Dlatego zwracam się do wszystkich Braci stojałowczyków i wszechpolaków, do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich komitetów chrześcijańsko-ludowych i narodowo-ludowych, ażeby rozpoczęli pracę w tym kierunku.

Trzeba zaraz po Nowym roku zwołać w każdym powiecie wielki wiec. Gdzie są siły i ochota, tam można zwołać i kilka wieców w jednym powiecie. Na wiec należy zaprosić posłów sejmowych, szczególnie posłów z kuryi włościańskiej i miejskiej. Ci powinni jawić się na wiecu, bo się nazywają posłami ludowymi, zastępcami interesów włościańskich i małomiejskich. Można też zaprosić i posła z kuryi obszarniczej, ale ten może nie przyjść i wymawiać się tem, że to nie jego wyborcy go zapraszają.

Na wiecu wystarczą dwa referaty: jeden o reformie wyborczej, a drugi o zapomogach z powodu klęsk elementarnych. Mamy wprawdzie ogromnie wiele żądań do Sejmu, ale podczas sesyi kilkutygodniowej nie ma nadziei, żeby wszystkie mogły być na Sejmie poruszone. Więc poprzestańmy na tych dwóch, które mogą i powinny być załatwione na sesyi najbliższej.

Jeżeli gdzie referentów brak, to pilny czytelnik gazet może o tych sprawach krótko a wystarczająco powiedzieć. Nie o referat chodzi, ale o to, żeby posłom wyraźnie swoje

życzenia powiedzieć. Niech ci posłowie oświadczą, czy się o te dwa żądania upomną czy nie. Gdyby posłowie zaproszeni na wiec nie przyszli, należy im uchwały wiecu posłać.

Dość tej zabawy w ślepą babkę. Albo namiestnik będzie dbał o ludność kraju, albo nie. Jeżeli nie chce, to posłowie powinni mu na Sejmie uchwalić nieufność, albo go do dbałości zmusić. Inaczej tacy posłowie nie są ani przedstawicielami ludu ani kraju. Ich nazwiska trzeba sobie zapamiętać i przy najbliższych wyborach nie oddać im głosu.

A więc na wiece Bracia! Urządzajcie wiece tuż po Nowym Roku, aż do Trzech Króli. Krzyczcie głośno, że wam bieda wskutek klęsk elementarnych, a krzyczcie tak, aż was usłyszą. Upominajcie się o siebie sami, gdyż wybrańcy wasi poczynają o Was zapominać. A wybraliście ich po to, aby pamiętali o waszych potrzebach.

Jan Zamorski.

Wybór z powiatu bialskiego.

Marszałek powiatu poseł Dr. Łazarski został dnia 19. grudnia wybrany posłem do Sejmu z powiatu bialskiego. Na oddanych 196 głosów otrzymał 176, a więc prawie jednomyślnie wyszedł. W ten sposób powiat bialski nagrodził krzywdę, wyrządzoną p. Łazarskiemu przez blok namiestnikowsk w Kole polskiem. Gdy wybrańcy narodu we Wiedniu w niegodny sposób poniżyli zacnego i zasłużonego człowieka w lipcu roku 1911, lud polski w powiecie bialskim dał zacnemu obywatelowi pełne zadośćuczynienie. Lud chrześcijański naprawia krzywdy, wyrządzone przez zauszników namiestnika, którzy udają wybranych posłów.

Jesteśmy pewni, że Dr. Łazarski będzie w Sejmie rzecznikiem potrzeb tutejszego powiatu i orędownikiem spraw ludu polskiego. Jesteśmy pewni, że na lep namiestnika, ani jego popleczników nie pójdzie — że będzie posłem ludowym, a nie rządowym. Jesteśmy tego pewni, bo swojem dotychczasowem postępowaniem we Wiedniu daje nam niepodejrzaną rękojmię.

Stronnictwo nasze pokazało przy tych wyborach dobrą wolę — nie w słowach, obietnicach, przyrzeczeniach, które nic nie kosztują, ale w czynie. Mandat bialski był nasz. Ale dla utorowania zgody między polskiemi stronnictwami ludowemi, myśmy powiedzieli, że gotowiśmy się na razie o ten mandat nie ubiegać, aby wszystkim ludziom dobrej woli dowodnie pokazać, że chcemy zgody, porozumienia i wspólnej pracy. Nasi stronnicy jak jeden mąż stanęli do wyborów i z prawdziwie chwalebną karnością oddali głosy kandydatowi bezpartyjnemu.

Nie tak postąpili ludowcy. Przez usta posła Kubika zapowiedzieli w Białej w sobotę 16. grudnia na zgromadzeniu wyborców, że kandydata nie stawiają i oddadzą swe głosy p. Łazarskiemu. Ale w poniedziałek 18. grudnia p. Kramarczyk nie zastosował się w Kętach do postanowień stronnictwa i ogłosił, że kandyduje. Nie wiemy, czy to była pułapka i dwulicowość tutejszych ludowców, czy zwyczajne warcholstwo p. Kramarczyka. Myślimy, że p. Kramarczyk na własną rękę się zerwał, bo jest chory na pychę i kandyduje wiecznie jak płanetnik.

P. Kramarczyk w Kętach jątrzył przeciw wszystkim i wołał: „chłopy wybierajcie chłopa“, a gdy się pytano, którego chłopa, odpowiedział: „macie mnie zawsze do dyspozycyi“. Gotów więc jest zawsze i wszędzie przyjąć mandat, jak podstarzała panna gotowa wiecznie za każdego wyjść za mąż.

Ale ci wyborcy, którzy p. Kramarczyka zblizka znają, powiedzieli mu porcyę gorzkiej prawdy.

Stwierdzili, że Kramarczyk nie jest chłopem, bo ma gospodarstwo folwarczne. Gdy więc mamy folwarczników wybierać, to już byśmy woleli wykształconego, a nie jakiegoś Kramarczyka, który ma z chłopem tyle wspólnego, że nie ukończył żadnych szkół.

Stwierdzili dalej, że p. Kramarczyk tylko w okresie wyborczym jest przyjacielem chło-

pów. Skoro tylko został wybrany, zawsze szedł z rządem stańczykowskim przeciw ludowi. On referował w Sejmie zaprowadzenie dwutypowych szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, takich gdzie się więcej uczy dla miast i takich gdzie się nie uczy tylko dręczy dzieci dla wsi. Był to wniosek p. Bobrzyńskiego, któremu p. Kramarczyk nadał cechy niby to ludowe. Dziś ta dwutypowość jest nieszczęściem naszego szkolnictwa, które dużo kosztuje, a pożytku nie daje. Boże nas obroń od takich przyjaciół ludu. My ciągle piszemy, że nie wystarczy nazywać siebie chrześcijaninem, ale że trzeba po chrześcijańsku żyć — a w odniesieniu do p. Kramarczyka powiemy, że nie wystarczy siebie nazywać ludowcem, ale trzeba swoją miłość do ludu i zrozumienie potrzeb ludowych czynem okazywać. Nie godzi się zaś pod dyktandem stańczyka Bobrzyńskiego wykrzywiać i udaremniać wykształcenia ludowego.

Ten więc „ludowiec“ p. Kramarczyk, chory na nieustające kandydowanie, dostał aż 16 głosów. Ośmieszył się gruntownie, ale uratował powagę namiestnika, bo Dr. Łazarski, postawiony przeciw namiestnikowi, nie wyszedł jednomyślnie. Nie można więc mówić, że lud cały jak jeden mąż, bez względu na różnice partyjne, potępia dzisiejszy sposób rządzenia p. Bobrzyńskiego. Od tego uratował p. Bobrzyńskiego p. Kramarczyk, więc należy się spodziewać, że w nagrodę dostanie jaki krzyżyk lub medalik.

Przy tych wyborach stronnictwo nasze okazało zwartość i karność, która jest najlepszym sposobem do obudzenia szacunku u przeciwników. Jest karność, jest solidarność, a więc jest i siła. Tej siły wkrótce będziemy potrzebowali.

Złożyli w Redakcyi:

Na Dom polski w Bielsku.

Jan Cielak z Piwnicznej 1 kor. — Poseł Zamorski (zamiast podziękowań noworocznych) 10 kor. — Składka na zgromadzeniu w Kętach d. 2 stycznia 10 kor. 80 gr. — Fran. Curzytek z Swiętoniowe 50 gr.

Na pomnik dla śp. ks. Stojał.

Ks. Wincenty Piksa z Krakowa 5 kor. — Jan Cielak z Piwnicznej 1 kor. — Jan Trąba z Scheurfeld 2 kor. — Wincenty Kłoskowicz z Mur. Laszek 2 kor. — Marya Motłoszanka z Frysztatu 10 kor. — Józef Serwin z Przytkowic 1 kor. — Jan Krzysica z Woli batorskiej 1 kor. — Franciszek Curzytek z Swiętoniowej 50 gr.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (*Z pod zaboru pruskiego*). Rok bieżący przyniesie różne niespodzianki naszym braciom z pod Prusaka. Dnia 12 stycznia odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. Niedługo potem nastąpi otwarcie sejmu pruskiego, który obradować ma nad nowemi prawami wyjątkowemi przeciwko Polakom. Po wyborach ściślejszych nastąpi nareszcie zwołanie nowego parlamentu, który uchwalić ma nowe cła, nowe podatki i nowe wydatki na powiększenie wojska, floty i kolonie niemieckie zagraniczne. Te wszystkie sprawy i zdarzenia interesować powinny mocno nas Polaków, gdyż chodzi tu o los i byt naszych braci cierpiących niemiecki ucisk.

Z pod zaboru rosyjskiego. Wykupienie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z rąk spółki akcyjnej polskiej przez rząd rosyjski zostało przez Dumę uchwalone wszystkimi głosami przeciwko głosom polskim i kilku rosyjskim. Duma uchwaliła $32^1/_5$ milionów rubli na zakupno tej kolei. Przywłaszczenie ma nastąpić już dnia 14 stycznia b. r.

Zatarg rosyjsko-amerykański. Według ugody czyli traktatu handlowego między Rosyą a Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki z roku 1832, mają żydowscy kupcy ze Stanów Zjednoczonych, posiadających prawidłowe paszporty,

prawo swobodnego przebywania i podróżowania w obrębie Rosyi, mimo że ustawy rosyjskie, jak wiadomo, wzbraniają żydom wogóle wstępu do Rosyi i tylko ci z nich którzy posiadają firmy protokołowane, mogą po uczynieniu zadość różnym trudnym warunkom uzyskać pozwolenie na 3-miesięczny pobyt w Rosyi. W ostatnich jednakowoż czasach przestały władze rosyjskie uwzględniać także paszporty amerykańskie, co w Stanach Zjednoczonych wywołało ogromne wzburzenie i skłoniło rząd Stanów do wypowiedzenia rzeczonego traktatu.

Dla należytego oświetlenia sprawy pisma amerykańskie przypomioają, że Rosya już oddawna postępuje w sposob z traktatem niezgodny. Gdy np. w r. 1900 były amerykański sekretarz handlowy, Straus, ustąpiwszy ze stanowiska sekretarza amerykańskiego w Konstantynopolu, chciał udać się dla rozpatrzenia spraw handlowych do Rosyi, władze rosyjskie wzbroniły mu jako żydowi wstępu na ziemię rosyjską.

Przypuszczają, że Straus, który tej zniewagi nigdy ścierpiec nie mógł, dał początek do dzisiejszego ruchu przeciwko traktatowi. Wzburzenie szerzą zwłaszcza żydzi lub osoby blisko nich stojące. A pamiętać należy, że liczba żydów rosyjskich, którzy pod grozą pogromów schronili się do Ameryki, przekracza 800 tysięcy. Wielu z nich pragnęłoby powrócić do Rosyi, gdzie pozostawili krewnych, lub też co najmniej na czas pewien pragnęliby odwiedzić krewnych i gniazdo rodzinne. Ale uczynić tego nie mogą, bo wobec zaostrzeń, wprowadzonych przez Rosyę, paszport amerykański na nic się nie przyda.

Wobec tego prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, wypowiedział traktat Rosyi a parlament amerykański to zatwierdził nieomal jednogłośnie. — Gazety rosyjskie protestują gwałtownie przeciwko wypowiedzeniu traktatu handlowego rosyjsko-amerykańskiego przez Stany Zjednoczone. Jedna z najgłówniejszych gazet, „Nowoje Wremia“, oświadcza, iż przyjaźn rosyjsko-amerykańska otrzymała obecnie cios śmiertelny; gazeta ta występuje przeciw zawarciu nowego traktatu, proponowanego przez Amerykę, twierdząc, iż dalsze rokowania ze Stanami Zjednoczonymi w tej sprawie ubliżyłyby godności Rosyi.

Rosya nie chce się zgodzić na żądanie Ameryki co do złagodzenia ustaw, wymierzonych przeciwko żydom, że jednak gotową jest do odnowienia traktatu handlowego na warunkach dla Rosyi korzystnych.

Wojna włosko-turecka. Rząd włoski zamierza po Nowym Roku zająć się powiększeniem floty napowietrznej wojennej. W tym kierunku poczyniono już daleko idące przygotowania. Najpierw mają być zbudowane hale dla balonów i latawców w Lombardyi, Piemoncie, Brindisi i Tarencie. Włoskie ministeryum wojny z powodu korzystnych doświadczeń, poczynionych we wojnie trypolitańskiej, spodziewa się odnieść stąd dalsze wielkie korzyści.

Tureckie ministerstwo wojny otrzymało telegram, donoszący, że kilka okrętów włoskich wysadziło na ląd wojska w miejscowości Sejd-Said na zachód od Trypolisu, że jednak z powodu oporu Arabów wojska te pozostawiwszy wielką ilość materyału wojennego, wsiadły na okręty i odpłynęły.

Dalej donoszą Turcy, że Włosi ponieśli wielką porażkę w Zanzur. Włosi usiłowali tam zniszczyć urządzenia telegraficzne w pobliżu Zanzur, lecz zostali odparci. Następnego dnia Turcy i Arabowie zaatakowali Zanzur i Włochów z miasta wypędzili. Straty Włochów wynoszą: 48 zabitych, w czem 3 oficerów, i przeszło 300 rannych. Turcy mieli 8 zabitych i 40 rannych.

Bunt żołnierzy portugalskich. W 29. pułku piechoty w Praga zbuntowali się żołnierze. Gdy pułkownik chciał ich nakłonić do posłuszeństwa, strzelono do niego i zraniono ciężko.

Zatarg persko-rosyjski. Parlament perski odrzucił propozycye rządu, mające na celu ukończenie zatargu z Rosyą. Wskutek tego wojska rosyjskie rozpoczęły już wymarsz ku stolicy perskiej.

Kolęda narodowa.

(Na nutę jak: „Hej w dzień Narodzenia Boga jedynego").

W Boże Narodzenie wszystko się weseli,
Cieszą się ludziska, radują anieli
Chwała Panu, chwała!
Spiewa ziemia cała
Hej kolęda, kolęda!

Snieg ziemię pokrywa, bo przecież potrzeba
W nowej szacie przyjąć Pana ziemi, nieba,
Który świat wybawił,
W nędzy nie zostawił.
Hej kolęda, kolęda!

Garną się narody i wołają: Panie,
Czemuż Ty w stajence i czemuż na sianie?
— Gardź bogactwem, człecze! —
Chrystus im odrzecze.
Hej kolęda, kolęda!

Polaey przybyli i pytają Pana,
Czy się też odrodzi Ojczyzna kochana?
Dzieciątko się śmieje,
Więc miejmy nadzieję.
Hej kolęda, kolęda!

— Chryste, — mówi Polak, — Prusak nas rozgania,
Moskal więzi, gnębi, a nikt nie ochrania.
Narodzony Panie,
Przyspiesz Zmartwychwstanie.
Hej kolęda, kolęda!

— Odródź nam Ojczyznę — żebrzą biedne dzieci,
— Niechaj przeszłość wróci, biały orzeł wzleci.
Wiekuisty Panie,
Przyjmij to błaganie.
Hej kolęda, kolęda!

— Grzechy — mówi Chrystus — Polskę zatraciły,
Cierpieć jeszcze będziesz, pokutniku miły.
Bądź narodzie cały
Jak ten śnieżek biały.
Hej kolęda, kolęda!

— Potem — mówi dalej niebieska Dziecina —
Zyska wolność Polska, Litwa, Ukraina.

Zgodnie się trzymajcie
Bogu chwałę dajcie, —
Hej kolęda, kolęda!
Matko pilnuj domu, dziecię idź do szkoły.
Ojcze znoś cierpliwie pracę i mozoły.
Czeka nas nagroda,
Powróci swoboda,
Hej kolęda, kolęda!
Bądźcie wszyscy dobrzy — i starzy i dzieci,
A słońce wolności niedługo zaświeci.
Kochajcie się wzajem,
Swiat wam będzie rajem.
Hej kolęda, kolęda!

nadesłał *Jakób Zieliński.*

Głosy ludu.

Łodygowice.

Odnośnie do artykułu umieszczonego w numerze z dnia 31. grudnia 1911 roku „Wieńca-Pszczółki", podanego przez obywateli z Łodygowic, dodaję do tegoż w uzupełnieniu od siebie co następuje:

Prawdą jest, że wójt nasz, to coś zakrawa na despotę, tak jak car rosyjski. On rządzi w Łodygowicach niepodzielnie, kto więc jemu się sprzeciwi, ten wnet poczuje jego żelazno-bismarkowską rękę.

Tak było i jest właśnie ze mną. Za to, że nie chciałem głosować za Hallerem, zagroził mi, że go popamiętam i że mnie musi zniszczyć.

Ponieważ jestem majstrem malarskim, tenże nietylko, że nie dał mi roboty w szkole miejscowej, którą byłbym wykonał prawie za darmo, lecz jeszcze przed budowniczym i p. baumistrzem obczernia mnie i namawia ich, by mnie żadnych robót nie dawali, wyrażając się o mnie tak ordynarnemi słowami — że ich tu powtórzyć mi nie wypada.

Tak postępuje wójt-ojciec gminy — który każdego, kto nie postępuje według jego woli, stara się zniszczyć, nie pomny na to, że w Starostwie zaprzysięgał ustawy, — a w gminie daje roboty, jako przewodniczący Rady szkolnej, ludziom nieopodatkowanym — a mnie stara się utrącić, choć z tego nie tylko ja mam stratę, ale i skarb państwa.

Suchanek Józef z Łodygowic.

Pilnujcie wyborów gminnych.

Kochani Bracia! Narzekamy ciągle na coraz większe podatki, na brak dobrych dróg, na mnożenie się procesów, na ciężary nakładane przez Rady powiatowe, na nieład i nieporządek w gminach, a jednak gdy przychodzą wybory do rady gminnej, zachowujemy się obojętnie na to, kto ma być wybrany do tej rady gminnej, kto na wójta i do zwierzchności gminnej. A przecież wybory gminne są dla nas sprawą najważniejszą, bo od dobrego jej wyboru zależy dobro całej gminy i jej mieszkańców. Od wyboru dobrej rady gminnej zależą też później wybory do Rady powiatowej, do Sejmu i parlamentu; wogóle wybory gminne wpływają bardzo na stosunki w powiecie, kraju i państwie. My jednak tego nie pojmujemy, więc zdajemy się na łaskę i niełaskę losu, i nie pracujemy nad tem, aby do

rady gminnej wybrać ludzi światłych uczciwych, którzyby mogli i chcieli dla dobra gminy pracować.

Lecz zupełnie inaczej zapatrują sie na tę sprawę żydzi. Pewnie że tak wszędzie jak u nas, żydzi zajmują się bardzo sprawą wyborów gminnych i choćby tylko dwie lub trzy familie żydowskie znajdowały się w gminie, to żydki tak się starają i pracują aby gdy już sami do rady gminnej dostać się nie mogą, to przynajmniej, choć pewna część rady gminnej wybraną była po ich myśli.

A cóż dopiero robią żydzi gdy ich jest kilkadziesiąt familii, tak jak to w naszej gminie Pysznicy, gdzie ich jest przeszło 50 rodzin? Przed 20 laty było ich o połowę mniej, dopiero pod rządami pewnego wójta, który już nie żyje, rozmnożyli się żydzi znacznie, a nadto przybyło tu wiele rodzin żydowskich z różnych stron kraju a nawet z Królestwa polskiego, którzy są bardziej dla nas niebezpieczni, niż tutejsi.

Jeden z nich Jakób Goldman przybył tu przed 7 laty z całą rodziną a objąwszy główną propinacyę, na której dorobił się kilkanaście tysięcy majątku, założył własną kasę. Ponieważ wybory do Rady gminnej miały się odbyć 14. grudnia 1911, w których miało wyjść 24 radnych, więc Goldmann zorganizował wszystkich żydków tutejszych (ponieważ sam niema prawa głosowania jako poddany rosyjski) i chciał z nimi zdobyć całe koło, tj. ośmiu radnych żydów. Używał też różnych środków, aby przekupić chłopów na listę żydowską a nawet znalazło się trzech zdrajców chłopów, którzy głosy żydom oddali, lecz że reszta trzymała się dzielnie, został tylko wybrany jeden żydek w I. kole. Przyczynił się do tego w znacznej części znany Czytelnikom, a sławny kandydat na posła Władysław Niemiec, który przepadł w III-ciem i II-giem kole darł się i do I-go koła, a chociaż przepadł i tu sromotnie, przecież spowodował rozbicie głosów i upadł poważny gospodarz Michał Walczak a wyszedł żyd, tylko nieco lepszy od Goldmana.

Obecnie Goldman pomimo, że inni żydzi się uspokoili, zawarł sojusz z Niemcem i za wszelką cenę usiłują unieważnić wybory aby nowe nastąpiły. Wnieśli też protest, w którym zarzucają nielegalność wyboru i wnoszą bezpodstawne zarzuty przeciw zacnym wybranym członkom rady.

Rozważcie drodzy Bracia! czy to nie boleśnie, gdy taki żyd przybłęda, nie mając ani przynależytności gminnej, ani państwowej, poddany rosyjski, chce trząść całą gminą i wydaje rozkazy że tak się ma działać w gminie i nie inaczej. Również cała ludność w Pysznicy (oprócz dwu półgłówków, których na razie nie wymieniam, a którzy razem z Władysławem Niemcem protest wnieśli) jest oburzona na Niemca, który jako syn lokaja książęcego, później książęcy leśny, przybył przed kilkunastu laty z Kurzyny do Pysznicy, tu został gościnnie przyjęty, chłopi mu dają utrzymanie w sklepie, a on urósł w dumę i chce wszędzie im przewodzić, choć sobie wcale tego chłopi nie życzą. Sam był już karany za grę hazardową, której się ciągle oddaje, a uczciwych ludzi z których grosza żyje, szkaluje i poniewiera

Dlatego Bracia kochani, pisząc to, proszę Was abyście pilną uwagę zwracali na wybory gminne, nie patrzcie się obojętnie kto zostanie wybranym, a strzeżcie się także żydków, którzy albo sami chcą się dostać do rady, jak to już w wielu gminach miało miejsce, albo protegują i polecają do Rady takich ludzi, którzy mają być tylko narzędziem dla ich interesów.

Strzeżcie się również takich przybyszów do gminy i nie dajcie im nad sobą przewodzić, chyba gdy rzeczywiście na to zasługują i dali już dowody, że chcą pracować dla dobra gminy.

Nie można tego przypuszczać, że wszyscy przybysze do gminy mają być nieuczciwi, ale są prawdziwie tacy, którzy gdy ich ludzie nie mogą znieść w jednej gminie, przenoszą się do drugiej i tu chcą w mętnej wodzie ryby łowić. Sami brudni oczerniają poczciwych. Na nich sprawdza się stare proste przysłowie: „Kto płucze flaki, sądzi że każdy taki“. Kończąc, życzę wszystkim Braciom szczęścia w Nowym Roku, jak również naszemu stronnictwu chrześć.-

ludowemu pomyślnego rozwoju na całej niwie polskiej. Wasz brat i sługa
Jan Bajdas.

KRONIKA.

Odezwa! Wzywam Komitety gminne, ażeby zwołały zebrania naszych zwolenników i na nich powzięły uchwały

1) o potrzebie zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu

2) o wezwaniu namiestnika przez posłów Sejmowych do korzystania z pieniędzy rządowych na rzecz ludności dotkniętej klęskami elementarnemi jak posucha. słota, myszy polne, pryszczyca i t. d.

Na takie zebrania zaprosić posłów sejmowych, a gdyby nie przybyli, posłać im uchwałę zebrania na piśmie. Piszemy o tych sprawach w artykule.

Następnie zastanowi się zebranie nad tem, kogo wyznaczyć na członka zarządu powiatowego stronnictwa. Potrzeba się więc obliczyć. spisać i oznaczyć ile setek jest członków stronnictwa. Wedle tego wyznaczyć, czy jeden, czy więcej członków wejdzie z gminy do zarządu powiatowego. Wyjaśniłem to w poprzednim artykule.
Jan Zamorski.

Bardzo wielu zacnych ludzi przysłało mnie i całej redakcyi życzenia wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Bóg zapłać serdecznie.

Ponieważ wszystkim tym zacnym kochanym przyjaciołom nie potrafiłbym listownie podziękować, składam zamiast rozsyłania powinszowań i podziękowań kwotę 10 Koron na dom polski imienia Ks. Stojałowskiego w Bielsku. *Jan Zamorski.*

Bielsko-Biała. *Ratujmy Dom polski w Bielsku!* Dom polski w Bielsku znajduje się w groźnem niebezpieczeństwie z powodu obdłużenia.

Z pomocą spieszyć trzeba choćby najmniejszą, ale szybką.

W niedzielę, 7. stycznia br. o godz. 11 przed południem zwołuje „Spółka pomocy i ochrony narodowej“ w tej sprawie W i e l k i w i e c do nowej sali Domu polskiego w Bielsku przy ulicy Blichowej Nr. 38, i wzywa Szanownych Rodaków do wzięcia tłumnego udziału w zgromadzeniu.

— *Odczyty T. S. L. w Bielsku.* W przyszły wtorek 9. stycznia wygłosi w Kole T. S. L. w Bielsku przy ulicy Blichowej p. Winc. Sierakowski odczyt o największem utworze Maryi Konopnickiej p. t. „P a n B a l c e r w B r a z y l i i“. Wstęp dla każdego wolny.

— *Narodowy opłatek* w domu polskim w Bielsku odbędzie się w święto Trzech Króli, 6. stycznia o godz. 7. wieczorem staraniem Koła T. S. L. i Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Bielsku.

W program wieczorku wchodzi również zabawa z tańcami. Wstęp na salę 1·20 K.

Oświadczenie. Podczas mojej nieobecności z powodu wyjazdu na święta umieszczono korespondencyę z Łodygowic p. t. Smutne stosunki w Łodygowicach mimo mej wiedzy i woli. Ponieważ tego rodzaju wiadomości nie nadają się do naszego pisma, nie umieszczę dalszego ciągu korespondencyi. *Jan Zamorski.*

W sprawie notatki zatytułowanej „Zwierzęcy żart“ a zamieszczonej w kronice nru 51 naszej gazetki, stawił się w redakcyi naszej p. Góralczyk, gospodzki z karczmy p. Rosnera w Komorowicach i oznajmił nam, iż fakt w notatce owej podany jest przesadzony i niezgodny z prawdą. Mianowicie twierdzi, iż nie wywierano żadnego gwałtu nad owym przybyszem, zmuszając go do picia i że jeśli umarł niedługo potem, to tylko wskutek tego, iż od dłuższego czasu był chory. Zamieszczamy chętnie to sprostowanie, w przekonaniu, iż wybryk ten wstrętny w istocie nie miał miejsca a podanie nam wiadomości o nim było tylko podyktowane jakąś osobistą niechęcią lub zawiścią.

W Sobolowie, w Bocheńskiem odbyła się msza za duszę śp. ks. St. Stojałowskiego przy licznym udziale parafian. Sumę celebrował ks. kan. Kosiński, poczem wygłosił mowę o życiu zmarłego i jego pracy dla ludu.

Odezwa do dziewcząt polskich (którą przysłano nam z prośbą o zamieszczenie) brzmi jak następuje:

Do serc Waszych dziś trafić pragniemy — obudzić myśli co najlepsze — uczucia co najsilniejsze, a ofiarności pełne i zgromadzić je, a skuć we wielki czyn! Wy szczęśliwe dziewczęta — w polskich szkołach kształcące myśl i ducha — znajome przeszłości Narodu, świadome krzywd i pełne marzeń o odbudowaniu Ojczyzny — z drzemiącem, a może już zbudzonem pragnieniem czynu; oto nadeszła sposobność, że do budowy owej wielkiej przyczynić się możecie, potraficie i powinnyście. Siostrzyce Wasze na Śląsku są gwałtownie czechizowane i germanizowane we wrogich nam szkołach. Z coraz to większą zachłannością tak Czesi jak i Niemcy prowadzą agitacyę nad pozyskaniem dziewcząt polskich do swoich szkół. Agitacya ta jest wprost podstępna, bo wystarczy fakt, że za pozyskanie polskich dzieci do wrogich nam szkół płacą rodzicom nawet po kilka koron — i często cena ta stanowi o wynarodowieniu człowieka.

Krakowskie Koło Pań T. S L. powzięło myśl ratowania polskości rodzin przez założenie szkoły gospodarczej w Orłowej na Śląsku. Jak wielce doniosłą jest ta myśl, a konieczną wprost rzeczą zatwierdzenie jej rychłym czynem pojmie każdy dobry Polak. Od Was polskie dziewczęta zależy w znacznej mierze urzeczywistnienie powziętego przez Krakowskie Koło Pań T. S. L. zamiaru założenia gospodarczej szkoły dla dziewcząt polskich na Śląsku. Na założenie takiej szkoły potrzeba znacznych funduszów — zebranie ich nie przedstawia trudności, ani uszczerbkiem nie będzie nikomu — trzeba jeno, by stanęli do pracy wszyscy — by zrozumieniem i ofiarnością poparli sprawę.

Pomnijcie, że przed laty kilku, na wezwanie Szan. redaktorki „Małego Światka", zebrały pieniądze dzieci na założenie szkoły ludowej w Kulikach. Był to dar cudny dzieci — dla dzieci! A choćby przykład daleki: w ostanich czasach dzieci japońskie centowemi składkami, zebrały 250 tysięcy na zorganizowanie wycieczki naukowej do bieguna południowego. A czemżeż jest stosunek dzieci do badań naukowych — wobec sprawy tak dla nas blizkiej i ważnej, jak sprawa śląska. Więc przyszła szkoła orłowska niech będzie popartą groszem, zebranym przez polskie dziewczęta!

Niech każda z dziewcząt polskich da na rzecz szkoły orłowskiej choćby kilka halerzy miesięcznie, a w niedługim czasie będzie można przystąpić do otwarcia nowej, a tak bardzo ważnej placówki narodowej!

Losy wynalazców bywają zazwyczaj smutne lub pełne niepowodzeń. Jednym z przykładów jest żywot pewnego Bawarczyka, Wilhelma Bauera, który wynalazł łódź podwodną.

Był on podoficerem w armii niemieckiej i wtedy już, tj. przed 60 laty zbudował pierwszą łódź podwodną. Była ona poruszana rękami ludzkiemi, a oddała Niemcom w wojnie z Danią, wielkie usługi, bo zmusiła flotę duńską do cofnięcia. Wynazca jednak żadnej nagrody nie otrzymał i puszczono jego i łódź w niepamięć. Wtedy zwrócił się do rządu austryackiego, lecz ówczesny minister handlu, Baumgartner uznał wynalazek za niedorzeczny i odrzucił go. Bauer ofiarował się z usługami Francyi i Anglii. We Francyi jednak znaleźli się tacy, którzy chcieli odkraść mu tajemnicę wynalazku i włamawszy się do szopy, zniszczyli model prawie zupełnie. W Anglii zaś łudzono go ciągle obietnicami, a opierając się na jego dochodzeniach, chciano zbudować tym sytemem inną łódź. Bauer wtedy oświadczył, że się zwróci do Rosyi która właśnie wojnę krymską wtedy prowadziła. Admirał floty Graham, odpowiedział: — Jeśli pan się ośmielisz Rosyi sprzedać ten wynalazek, to gdy cię pochwyci angielski statek, zawiśniesz na najwyższym jego maszcie." Bauer na to odparł: — „Dobrze, ale jeśli ja wpierw przychwycę statek angielski, to umieszczę go tak nizko pod wodą, jak wysoko wy macie zamiar mię powiesić."

Obawiając się aresztowania Bauer umknął z Anglii do Berlina, gdzie konsulowi

rosyjskiemu plan swój przedstawił. Dostał od niego pieniądze na podróż do Rosyi, tam jednak na wszystkie strony żądano od niego łapówek, których, jako ubogi, dawać nie mógł. Wreszcie oskarżono go niesłusznie o sprzeniewierzenie pieniędzy i groziło mu wywiezienie na Sybir. Aby go uniknąć, schronił się do Monachium, stolicy swej ojczyzny, gdzie umarł wreszcie, jako dozorca fabryczny z pensyą 24 guldenów miesięcznie!

Co zaś do wynalazku jego, to skorzystali z niego inni, zyskując sławę i majątek — za jego trudy.

Niespodzianka dla biednego muzyka zdarzyła się niedawno w Madrycie, gdy w teatrze grała orkiestra. Gdy kapelmistrz kierujący muzyką dał znak Antoniemu Bajonie, puzoniście, by na swym instrumencie zawtórował do pieśni śpiewaczce stojącej na scenie, puzonista wydał ton tak przeraźliwie fałszywy, że każdemu ze słuchaczy zawierciło w uszach. Po przedstawieniu, kapelmistrz przywołał grajka, by mu surową dać naganę, lecz Bajony zdarzenie to wytłumaczył w sposób prosty i wymowny: — „Panie kapelmistrzu, gdy nastąpiła przerwa w muzyce, i puzon mój miał milczeć przez ćwierć godziny, sięgnąłem do kieszeni, po papierosy, które mi w sklepie zawinięto w kawałek papieru. Nie mając co robić, rzuciłem oczami na ten papierek, na którym ze zdumieniem wyczytałem, iż mój stryj umarł w Kalifornii, zapisując memu ojcu ogromny majątek, do którego tam doszedł. Ponieważ ojciec mój nie żyje, jedynym spadkobiercą ja zostaję. Niech się więc pan nie dziwi, że ujrzawszy pański znak bym grał, chwyciłem puzon na pół nieprzytomny i zatrząbiłem tak wściekle fałszywie. To wszystko było z radości".

Straszna śmierć złodzieja. W Koczubie, w pobliżu Wielkiego Waraždynu, wydarzył się straszny wypadek. Do magazynu wojskowego zakradł się złodziej i skradł paczkę dynamitu. Gdy posterunek ujrzał uciekającego złodzieja, dał ognia. Kula uderzyła w paczkę dynamitu a sprawca kradzieży zginął rozszarpany na kawałki.

Słuszny wyrok. Czy nádesłany bez zamówienia towar należy odesłać? Ciekawą tą sprawą zajmował się sąd okręgowy w Schmiedebergu, w obwodzie regencyi lignickiej. Pewien kupiec w Schmiedebergu, otrzymał od zamiejscowego dostawcy towar, którego mimo kilkakrotnego wezwania nie odesłał, choć dostawca przysłał mu nawet portoryum celem powrotnej odsyłki. Sąd okręgowy zasądził kupca na odesłanie towaru. Zasądzony odwołał się do sądu ziemiańskiego, który zniósł wyrok poprzedniej instancyi i skargę dostawcy odrzucił. W uzasadnieniu wyroku wywodził sąd ziemiański, że niezamowiony towar musi dostawca sam odebrać, gdyż nie może żądać, ażeby adresat trudził się wysyłką. Adresat w takim przypadku potrzebuje tylko towar jak i otrzymane portoryum zachować i dostawcy lub jego pełnomocnikowi wręczyć przy odbiorze.

Niezwykłe ciepła. W prowincyi saskiej panują niezwykłe o tej porze ciepła. Drzewa okryły się kwieciem a włościanie wypędzają bydło na pastwisko. Dotkliwie daje się tam we znaki rolnictwu susza.

Kultura wszechniemiecka. W poniedziałek d. 17. grudnia wieczorem około godz. 8 szli przez ulicę w Cieszynie, do domu: ks. prof. Waschitza i jezuita O. Assmann i akademik Baudisch, należący do katolickiego towarzystwa akademickiego w Pradze. Akademik miał na głowie czapeczkę tego towarzystwa. Na Saskiej Kępie natrafili wracający niemieckich „burszów" liberalnych, którzy w bezczelny wprost sposób zaczepili obydwóch księży i akademika Baudischa, którego koniecznie chcieli zmusić do zrzucenia czapeczki.

Głównym „bohaterem" tego „liberalnego" napadu był akademik Mayer, syn urzędnika Komory. Towarzyszł on ks. Assmannowi aż do furty klasztornej w Alei i tam w arogancki wprost sposób wysypał swe „liberalne" mądrości, Przywołana dopiero przez przechodniów, oburzonych takiem postępowaniem akademików wszechniemieckich, policya, położyła kres tym bezczelnym awanturom.



Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż polska“ zaliczyła do bojkotu.

Mam do sprzedania

rentowny **młyn** o znacznej sile wodnej z gruntem lub bez, blisko miasta w zachodniej Galicyi; ładną **realność** w Bochni; **folwarczek** 90 morg w zachodniej Galicyi. — Mam do wydzierżawienia 750 morg z gorzelnią od 1-go kwietnia i 800 morg z gorzelnią, kontyngent 700 hl. w środkowej Galicyi. — Poszukuję kilka dzierżaw od 20 do 300 morg.

Bronisław Krasicki,

3—3 **Kraków,** Gołębia 16.

Młyn walcowy i tartak

w powiecie bielskim, na Śląsku austryackim poruszane prądem silnej wody, wraz z $17^1/_2$ morga ornego, drenowanego gruntu i dobrej łąki i 3 stawy, wraz z żywym i martwym inwentarzem, oraz wszelkimi zapasami jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania za 40 tys. koron, przy 10 tys. zadatku. Bliższa wiadomość w Administracyi Wieńca-Pszczółki ulica Zamkowa 1. w Białej.

Marnowanie pieniędzy

w gospodarstwie domowem, gdy się kupuje nie korzystnie. Przeciwnie: oszczędzić można przez kupowanie wyrobów tkackich jako to płótna wszelkich gatunków materyi na ubrania itd. itd. w znanej tkalni od wieków

Mieczysława Goneta

w Korczynie (Galicya.)

Cenniki oraz próbki wysyła opłatnie.

Uczni **do terminu** poszukuje fabryka wachlarzy i różnych galan. artystycznych wyrobów **L. Kwapniewski** w Wiedniu.

3 2 (Wien, XIV. Karl Waltberg. 7.

Adwokat krajowy
Dr. Teofil Więcław
we Lwowie,
ul. Kopernika l. 11.

Anchor Linia

jedna z najstarszych angielskich linij okrętowych przewozi regularnie co tygodnia pasażerów I, II i III klasy do **New Jorku, Bostonu, Filadelfii i Kanady** pospiesznymi okrętami. Okręty najnowszej konstrukcyi zaopatrzone u Markoniego system telegrafu bez drutu, telefon podwodny, przyrządy wstrzymujące trzęsienie i kołysanie, elektryczne oświetlenie, a kajuty III klasy o 2, 4 i 6 łóżkach są obszerne, bocznemi oknami dobrze przewietrzane i czysto utrzymywane. Wikt wyśmieniły, jak zwyczajnie wymagany przez angielskich podróżnych. Słowem: **okręty bezpieczne, wygodne i szybkie.** Polacy ze wszystkich wygód korzystają w równej mierze z Anglikami, a **ceny** przewozu w porównaniu do wygód są **nader przystępne.**

Po wszelkie informacye co do cen i podróży pisać do zastępców tej linii.

Biuro przewozowe **„OJCZYZNA“** (Vaterland).

Postbox 664 Rotterdam-Holland.

List zwyczajny kosztuje 25 hal. kartka 10 hal.

Pierwsza polska fabryka wyrobów masarskich

Jakób Habura

Nowy Targ ad Zakopane

poleca P. T. Kółkom rolniczym i sklepom katolickim sławne polskie kiełbasy krakowskie **po najtańszych konkurencyjnych cenach.**

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Przy większych stałych zamówieniach ceny nadzwyczajnie zniżone.

Rodacy! Popierajcie przemysł krajowy

Czeladnika kowalskiego

za dobrem wynagrodzeniem oraz **chłopca** do nauki, z porządnego domu, przyjmę zaraz. **Jan Kaskiewicz,** kowal, ulica Cesarska w Bielsku. 5—5

Pomocnik

do restauracyi z kaucyą 600 koron, wolnego stanu, znajdzie natychmiastowe zajęcie. Wiadomość w redakcyi „Wieńca-Pszczółki“. 3 2

Czapnik, który zobowiązałby się wysyłać do Bośnii czapki swego wyrobu, może się zgłosić pod adresem: **Józef Skrzypek, Prnjavor** kolonia, Kliczkowo Brdo w Bośnii — który takowego interesu poszukuje. 4—4

Gotowa pościel z pierza



w czerwonej materyi, mocno napełnionej. Jedna pierzyna lub jeden piernał długi na metr 1·80 a szeroki na 1.16, kor. 10, 12, 15 i 18. Długi na 2 metry a szeroki na 1.40 kor. 13, 15, 18, 21. Poduszka długa na 80 cm. a szeroka na 58 cm. kor. 3, 3·50, 4. Długa na 90 cm. a szeroka na 70 cm. kor. 4·50 i 5·50. Wyrabia się też na żądanie według danej miary. Trójdzielne materace z włosienia na jedno łóżko kor. 27, lepsze kor. 33. — Przesyłka franko za zaliczką na 10 kor. odwrotną pocztą. Wymiana lub zwrot możliwe za zwróceniem kosztów przesyłku. 6—6

Benedykt Sachsel,
Lobes 944 obok Pilzna (Czechy).

Tanie czeskie pierze na poduszki. 6—6



1 klg. darte siwe kor. 2.—, lepsze kor. 2.40, na pół białe kor. 3.60, białe kor. 4.80, lepsze miękkie kor. 6.—, jeszcze lepsze kor. 7.20, zaś najlepsza sorta kor. 8.40. Puch siwy kor. 6.—, biały kor. 12.—, najlepszy kor. 14.40. Gotowe pierzyny z dobrego materyału z czerwonemi poszewkami 180×116 cm. po kor. 10, 12, 15, 18, 21, 200×140 cm. po kor. 13, 15, 18, 21, 1 poduszka 80×58 cm. po kor. 3, 3.50 i 4, 90×70 cm. za kor. 4.50, 5.50, 6, materac włosienny na całe łóżko kor. 27. lepszy kor. 33. Wysyłka za zaliczką kor. 10 lub więcej wymiana dozwolona. Wrazie niepodobania się pieniądze zwrócimy. Próbki i cennik za darmo.

Artur Wollner, Lobes 237
obok Pilzna (Czechy).

! Wędliny potaniały !

Wysyłam do wszystkich sklepów, jako też i Kółek rolniczych: 10—7

słoninę polską grubą	po K	1·68
sadło stare	po „	1.60
smalec topiony	po „	1·70
kiełbasę siekaną	po „	1·76

Stefan Sieczkowski,
fabryka wyrobów masarskich,
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Rower damski

całkiem nowy, za przystępną cenę do nabycia. Wiadomość w Redakcyi „Wieńca-Pszczółki".

Potrzebna dziewka

lub **chłopak** do 4 krów. Rocznie 125 koron i wszystko. Pośrednictwo 10 kor.

Józef Słomka,
Świątniki górne. 3—2

Kołodziej

potrzebuje **czeladnika** oraz **chłopca** silnego do nauki. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod adresem:

Jerzy Snatzki
3—2 w Kamienicy koło Bielska.

Potrzebny jest

uczeń do praktyki w drukarni Polskiej w Białej, z ukończoną 3 klasą gimnazyalną lub równorzędnemi szkołami.

Wydawca i Redaktor naczelny Jan Zamorski, redaktor odpowiedzialny Karol Kozłowski w Bielsku.
Drukarnia p. i. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.